

Nowy

# Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, dnia 10 lutego 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12  
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1  
mrk. Za odosłanie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja  
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mrk.  
za wiersz lub jego miejsce, nadstawane 1 mrk.,  
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-  
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

## Zelazne wrota Dunajowe.

W „Vorwärtsie“ znajdujemy ciekawy artykuł Gustawa Ecksteina, nawiązany do krytyki patetycznego frazesu w piśmie „Das Grössere Deutschland“, w którym znaczenie uwołnienia żeglugi Dunajowej od wrogich przeszkód, stawianych przez serbów, powitano z nadmierną przesadą.

Eckstein konstatuje, że żegluga na Dunaju, mimo jego imponującej długości, przedstawia się bardzo skromnie: roczny spław towarów w obu kierunkach na wszystkich austriackich stacjach Dunajowych od Passawy do Preszburga, łącznie z Wiedniem, wyraża się cyfrą tonn, niewiele przekraczającą 1 i pół miliona, podczas gdy na takiej Sprewie Berlin i Charlottenburg same 9 milionów tonn mają w obrocie.

O podobnym stosunku decydują warunki geograficzne, gospodarcze, polityczne. Jako ilustracja niektórych szczegółów może posłużyć porównanie Dunaju z Renem, lub Elbą. Podczas, gdy te dwie rzeki wpływają do ważnego w światowym ruchu szlaku morskiego, fale Dunaju giną w morzu Czarnym, będąc do pewnego stopnia, jakby zankiem—gdzieś na uboczu. Sprawia to, iż dolny Ren przepływa wśród sadów i bogatych miast handlowych, a końcowe odnogi Dunaju, jego „deltę“, otaczają gęstwiny lasów.

Dodać należy, iż Dunaj pod względem technicznym następcą dla żeglugi niezwykle trudności: to wielkie spady, rwący nurt, to—zwłaszcza w dolnym biegu—ławny piasek i ilu składają się na cały szereg utrudnień i przeszkód. Te trudności spietrzyły się najbardziej właśnie u t. zw. Żelaznych Wrót oraz w „deltie“ Dunaju.

Powyżej Żelaznych Wrót już dochodzi Dunaj szerokości niemal dwukilometrowej, tu nagle ścieśnia się do 100, a w jednym miejscu do 60 metrów i spad rzeki, wynoszący poprzednio 4 centymetry na kilometr, wzrasta do 18 metrów. Skąpy podwodny i wiry pomnażają niekorzystne warunki. Delta zaś Dunaju u jego ujścia do morza Czarnego była długi czas kompletnie niedostępna dla wielkich okrętów skutkiem olbrzymich mas piasku i mułu.

Dwa kongresy europejskie, zajmujące się kwestjami pokoju, ubocznie decydowały i co do uspiawienia Dunaju. Kongres paryski z r. 1856, który tworzył epilog wojny krymskiej, staraniem głównie Anglii powołał do życia „Europejską komisję dunajową“, składającą się z przedstawicieli wielkich mocarstw, a mającą za zadanie regulację ujścia Dunaju. Kongres berliński z r. 1878, rozpatrujący stosunki, wyniki z wojny turecko rosyjskiej, uchwalił—w kwestji Dunaju—usunięcie przeszkód w obrębie Żelaznych Wrót i zadanie to powierzył Austro-Węgrom. Tu zaś Austria przekazała jego spełnienie węgierskiej potowie monarchji.

W czasach owych Węgry były krajem jeszcze wyłącznie agrarnym, niż dzisiaj. W interesie najbardziej wpływowych warstw na Węgrzech nie leżało udostępnienie rolniczemu krajom bałkańskim przewozu ich produktów. Przed nimi zamykano szalenie granice. Austro-Węgry wiodły nawet dwie „wojny celne“ z krajami bałkańskimi: z Rumunią w okresie lat 1886—1894, z Serbią—rozpoczętą w r. 1906, a trwającą właściwie z krótkimi przerwami: raczej przerwami do wybuchu wojny światowej.

Podczas pierwszej z tych walk, jak konstatuje Eckstein, coinał się być wywóz rumuński do Austro-Węgier w takim stopniu, że z wartości 67 milionów marek spadł na 7 milionów 200 tysięcy. Postradał jednak znacznie i wywóz z Austro-Węgier: z 75 milionów marek obniżywszy się do 42 milionów. Jeszcze wyraziściej wystąpiły skutki pojedynku cłowego pomiędzy Austro-Węgrami i Serbią, odbijając się na dochodach rolnictwa serbskiego z jednej, a przemysłu austriackim z drugiej strony.

Wracając jednak do przekazanej Węgrom regulacji Dunaju u Wrót Żelaznych—rozpoczętą się ona mimo dopominania się przemysłowych kół austriackich dopiero w r. 1890, a zakończyła się w r. 1896.

Tymczasem roboty przy ujściu i domniejszym biegu dawno ukończone zostały—kosztem 60 milionów marek przez komisję międzynarodową. W rezultacie okręty angielskie, francuskie i niemieckie mogły z Czarnego morza przepływać do udostępnionej części Dunaju i dowozić wyroby przemysłowe do Rumunii i Bułgarii, a wywozić produkty rolne, podczas gdy przemysł austriacki pozostawał przy drogich frachtach kolejowych.

Eckstein dla porównania ogromnej różnicy w kosztach przewozu lądowego i morskiego (w normalnych warunkach) przytacza następujący przykład. Z Katowic na Górnym Śląsku przewóz węgla koleją do Jass w Rumunii na przestrzeni 915 kilometrów pociąg za sobą kosztów 20 i pół marek od tonny węgla. Tymczasem z Cardiff w Anglii do rumuńskiego portu na Dunaju—Galaczu na przestrzeni około 7.000 kilometrów kosztła od tonny węgla wynosiły 10 marek.

W 1896 roku, jak zaznaczyliśmy, ukończoną została robota przy Żelaznych Wrótach. Koszta wyniosły w markach 37 milionów. Wykonanie jednak, jak stwierdzili fachowi krytycy, w tej liczbie prof. Arnold z Hannoveru wniosło niedostateczną poprawę w żegludze. Przy próbnym jeździe parowiec o sile 800 koni parowych holował prom z ładunkiem, wynoszącym 260 tonn z dużym bardzo wysiłkiem przez miot 75 na przestrzeni 1800 metrów.

Obok technicznych niedomagań utworzonego kanału wysokie taksy, policzone przez rząd węgierski za korzystanie z kanału i holowanie (przeciwko wysokości taks demonstracyjnie; Rumunia) powodowały, że ruch na nim mało co wzmożił się w poro-

wnaniu z okresem poprzednim. Wysokie taksy przytem nie oprocentowały włożonego w budowę kapitału. W porównaniu z taksami, pobieranymi przez komisję międzynarodową przedstawiają się one tak: Komisja pobierała od 39 do 67 centimów za tonnę, przejazd zaś przez Żelazne Wrota pociąg opłata 2 franków 29 centimów od tonny wagi.

Eckstein kończy uwagę: Wrota i Zapory, stawiane komunikacji przez naturę, łatwo jest usunąć za pomocą współczesnej techniki, co innego zapory, stawiane przez interesy tej lub owej grupy kapitalistycznej.

Słowa te są odpowiedzią na zwrot do Lenscha, do którego powraca Eckstein, iż (po rozbiciu Serbji), „kołami wyważone zostały Wrota Żelazne“.

## W sprawie walki z epidemją.

Wobec groźby epidemji tyfusu wysypkowego, zachodzi potrzeba omówienia i wyświetlenia pewnych spraw z groźbą tą związanych.

Stwierdzonem zostało, że zaraza pojawiła się na północnych przedmieściach miasta, przeważnie przez biedne i ciemne sfery żydowskie zamieszkałych, i że dotychczas większość osób, dotkniętych tą chorobą, stanowią właśnie żydzi. Tłumaczy się to oczywiście biedą, ciemnotą i ogólnym stanem anty-sanitarnym, w którym się te masy znajdują, szczególnie zaś brudem i, dions le mot, owszeniem. Bardzo energiczną walkę z tym stanem rzeczy podjął wydział zdrowotności publicznej. Nie należy jednak zapominać, iż lekarze nasi ostatnio ogromnie zajęci sanacją zaniedbanego dotychczas pod względem higienicznym miasta, są stale przepracowani, wobec tego więc nie poradzą sobie oni sami bez należytego poparcia społeczeństwa, z świeżem niebezpieczeństwem, które wymaga dalszych wysiłków i energicznych zachodów.

Nie wolno więc nikomu patrzeć obojętnie na wysiłki i pracę naszych lekarzy, lecz całe społeczeństwo powinno w walce z zarazą podać dłoń pomocną wyczerpanym i przepracowanym lekarzom, tembardziej, że walka z epidemją nie samych tylko zabiegów czysto zawodowych, medycznych wymaga, lecz że obejmuje ona również zachody gospodarcze, techniczne i organizacyjne, dostępne także dla nie lekarzy.

Jak wiadomo, polega zwalczanie zarazy głównie na wszczepianiu czystości, na kąpielach i tępieniu parazytów. Otóż w tej działalności powinno społeczeństwo z całych sił dopomóc akcji wydziału zdrowotności publicznej.

Podkreślamy przytem, że szczególnie wielkie obowiązki ciążyą w tym wypadku na gminie żydowskiej, na rabinacie i tych żywiołach, które w swoim czasie zdobyły się na utworzenie specjalnej milicji (żydowskiej) telefonicznej.

Pozwólmy sobie na uwagę, że aczkolwiek wspomniana organizacja

milicyjna powstała pod naciskiem zaiste wyjątkowych warunków, to jednakże na sam fakt jej utworzenia zapatrywać się można rozmaicie, w obecnym wypadku natomiast co do właściwości i celowości akcji nie może być dwóch zdań.

Odpowiedzialność, która ciąży na gminie żydowskiej, rabinacie i t. d., jest tem większą, że powodowani fanatyzmem żydzi bardzo niechętnie poddają się operacji odzyskania, że się ukrywają i wszelkimi sposobami starają uniknąć ciepłej wody, a szczególnie nożyc. Bardziej oświecone sfery żydowskie powinny więc wpływać na ciemnych współwyznawców, i uświadomić ich, że nie może istnieć żaden przepis religijny, któryby zachowanie brudnej brody stawiał wyżej, niż zdrowie i dobro publiczne. Celem wzbudzenia zaufania w ciemnych masach, powinnyby nawet gmina lub blisko jej stojące osoby, w własne ręce ująć organizację kąpiei i komór dezynfekcyjnych (oczywiście pod ścisłą kontrolą lekarską).

Przy okazji zwrócimy jeszcze uwagę, że jak nam wiadomo żydowskie kąpiele rytualne (t. zw. mykwy) znajdują się w stanie okropnego, rażącego niechlujstwa, którego usunięciem gmina również powinna zająć się niezwłocznie.

Uwagi powyższe kreśliły bez żadnej obawy, by nasze intencje źle zrozumiano. Najlepszą jest zdaniem naszym taka polityka, która nie licząc się z żadnymi względami, zagląda prawdzie prosto w oczy. Nasz kierunek postępowy i niezależny zbyt dobrze jest zresztą znany publiczności, by nas ktokolwiek mógł posadzać o antysemityzm. Każdy zrozumie, iż słowa powyższe podyktały nam jedynie względy dobra publicznego. Nie wątpimy w każdym razie, że wywołają one pożądany skutek w tych sferach, pod adresem których zostały wypowiedziane.

E. S.

## Kronika

— (k) Z łódzkiego. Tow. Kredytowego miejskiego.

Przy Towarzystwie Kredytowym m. Łodzi utworzoną zastała Komisja Obywatelska, mająca za zadanie orzekanie co do zdolności płatniczych stowarzyszonych. Zastosowanie takiej kontroli okazało się niezbędnem wobec tego, że wielu z pośród stowarzyszonych, posiadając odpowiednie po temu fundusze, nie wypełnia przyjętych względem Towarzystwa Kredytowego zobowiązań.

W celu wywarcia skuteczniejszego nacisku na dłużników, projektowanem jest stosowanie również sekwestru.

Do składu rzeczony Komisji Obywatelskiej oprócz władz Tow. Kredytowego należą następujący panowie z grona obywatelstwa łódzkiego: F. Jariusz, E. Heiman, O. Ziegler, adw. A. Kon, red. A. Milker, M. Pinkus, adw. S. Dobranicki, T. Frydrych, M. Karpf, J. Majzner, M. Helman, W.

Metner, A. Dalik, O. Prussak, G. Kluków, T. Fiedler, A. M. Kaplan, T. Biały, A. Rosenstrauch i T. Bocheński. Na razie Komisja Obywatelska przystąpiła do sprawdzania na miejscu stanu wypłacalności stowarzyszonych.

Dowiadujemy się, że jedną z przyczyn, powstrzymujących właścicieli domów od wypłacania przynależnych Towarzystwu rat od pożyczek jest błędne mniemanie, że kary od tych rat w przyszłości po ukończeniu wojny zostaną umorzone.

Jesteśmy z pewnego źródła upoważnieni do oświadczenia, że taki wynik zgoła nie jest przewidywany, w każdym jednak razie, gdyby nawet pewna redukcja tych kar w przyszłości nastąpić mogła, to stowarzyszeni, którzy kary te już wpłacili, nigdy nie mogą być postawieni w gorszym położeniu od tych, którzy zapłacili by raty po ukończeniu wojny, gdyż przewyżka kar już wpłaconych podczas wojny, zaliczoną będzie w peczet przyszłych rat.

(k) Z Kursów polonistycznych Stow. nauczycieli chrześcijan  
W dniu wczorajszym odbył się drugi z kolei wykład na kursach polonistycznych Stow. nauczycieli chrześcijan w Domu Ludowym przy ul. Przejazd 34.

Zapisało się na kursa do dnia wczorajszego 210 osób. Wykład, na temat o metodyce geografii Polski wygłosił prof. Jan Czeraszkievicz.

Prelegent w żywym słowie zaznamił zebranych z poglądami na metodykę wykładów krajoznawstwa. Za piękny wykład słuchacze wyrazili swe uznanie prof. Czeraszkieviczowi rzesistymi oklaskami.

Następny wykład odbędzie się w nadchodzący piątek, t. j. jutro, punktualnie o godz. 5 po poł. w Domu Ludowym. Wykład, będący dalszym ciągiem wczorajszego, na tenże temat, wygłosi również profesor Czeraszkievicz.

Wykłady na kursach polonistycznych prowadzi będą prof. Jan Czeraszkievicz, Bronisław Knothe, Remiszewski, Dominikiewicz i dr. Więtkowski.

(k) Rehabilitacja rezerwistek.

Ze względu na obniżenie się ogólnego poziomu moralności wskutek, nie-dy, spowodowanej przez wypadki wojenne, ciekawym jest wynik badań o stosunku, jaki pod tym względem panuje odnośnie do rezerwistek łódzkich. Wskutek pewnych pogłosek, przewodniczący Kuratorium obywatelskiego niesienia pomocy biednym m. Łodzi, p. Jarosław Pełka, osobiście zwiadał obydwa szpitale dla chorych wenerycznych. Rezultat wizytacji był ten że na blisko tysiąc chorych wenerycznie kobiet prawie wcale nie zarejestrowano rezerwistek. Na kuracji znajdowało się tylko kilka „żołnerek“, żon rekrutów powołania 1911 r. Kuratorium uważa fakt ten, za bardzo pomysłny i mniema, że przyczyniała się do tego staranna opieka, jaką otacza rezerwistki, oraz większe zasiłki, które obecnie otrzymują rezerwistki z inicjatywy Kuratorium.

(k) Zaufanie do bonów łódzkich.

W swoim czasie przy omawianiu sprawy emitowania przez komisję finansową Urzędu starszych kupiectwa łódzkiego i Komitetu giełdowego bonów miejscowych, przyjmowaną była pod uwagę ewentualność przepelnienia rynku miejscowego przez bonny powyższe. Obecnie po upływie półtora roku, zasiągnęliśmy w tej sprawie informacji w Komisji finansowej. Okazuje się, że obawy te w najmniejszej mierze się nie sprawdziły i bonny łódzkie znajdują tak szeroki obieg w okolicy, oraz zyskały także zaufanie u ludności, iż Komisja finansowa przy zażądaniu w bankach miejscowych pewnej ilości bonów, celem wycofania ich i zamiany na monety rosyjską, spotkała się z brakiem na rynku bankowym bonów.

(k) Zaufanie do bonów łódzkich.

Przyczyną tego jest podobno okoliczność, iż ludność, przekonana o wartości bonów, oszczędności swe czyni w tej walucie.

(r) Bagaże podróżnych z roku 1914.

W ekspedycji w Krossen (Odra)

leżą na składzie od roku 1914 różne pakunki podróżnych z Królestwa.

Pakunki te można teraz odebrać. Właściciele ich mogą zażądać zwrotu bagażu z ekspedycji w Krossen (Odra) trzeba tam jednak posłać kwit bagażowy.

(r) Walka z tyfusem.

W tych dniach nastąpi otwarcie nowego szpitala dla chorych na tyfus. Mieścić się on będzie w salach byłego szpitala fabrycznego Tow. akc. J. K. Poznańskiego przy ul. Drewnowskiej 72.

(k) Przytułek dla nieuleczalnych chorych.

Przewodnicząca Oddziału kobiet chrześcijańskich pani Pytlasińska wniosła do Delegacji N. P. B. projekt zorganizowania pomocy dla bezdomnych nieuleczalnych chorych.

Dla chorych takich ma być urządzony przytułek, gdzie mogliby spokojnie dokonać reszty żywota.

Personel obsługi przytułku stanowić będzie kilka kobiet-dozorczyń i pielęgniarek, pod nadzorem lekarza, mającego do pomocy felczera. Na razie przytułek ma być otwarty na sto osób. Koszty utrzymania chorych obłożone zostały na 60 kop. dziennie na każdą osobę.

(r) „Bykur Cholim“.

Zydw. Tow. pielęgnowania chorych „Bykur Cholim“ opracowało sprawozdanie ze swej działalności za rok 1915.

Jest to z rzędu 35-ty rok istnienia tej instytucji. Okazuje się, że w roku sprawozdawczym Tow. udzieliło 12,039 porad lekarskich; wydano 12,434 lekarstw i 282 kąpiele.

Chorzy, pozostający na opiece Tow., otrzymali nadto 18,721 kwart mleka, 27 butelek kefiru, 1,430 tun. kaszki, 509 f. cukru, 1282 futów herbaty, 24 but. wina i koniaku.

Tow. liczy 1585 członków.

W miejskim „Uzdrowisku“ podczas ostatnich 2 letnich i jednego zimowego sezonu było na kuracji 94 osób, w okresie zaś istnienia „Uzdrowiska“ (1909 — 1915) korzystało z niego 37,531 osób. Wpływów za rok ubiegły Tow. miało 18885 rb. wydatków zaś — 23980 rb.

Budżet na rok bieżący wynosi 38850 rb.

Ogólne zebranie członków Łódzkiego Tow. pielęgnowania chorych „Bykur Cholim“ odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lutego r. b. o godz. 4 po poł. w lokalu własnym przy ulicy Ogrodowej № 11.

Zebranie to, jako zwołane w drugim terminie, będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

(r) Z ambulatorjum szpitala Poznańskiego.

W ambulatorjum przy szpitalu imienia mat. Poznańskich w styczniu 1916 r. udzielono bezpłatnych porad i wydano lekarstw razem 1,839 osobom bez różnicy wyznania.

Podług specjalności udzielono porad chorym wewnętrznym 210, dzieciom 150, usznym i gardłowym 127, ginekologicznym 113 i chirurgicznym 1,289.

(k) Z dzielnic zapomogowych.

Celem ułatwienia pracy kontrolerom dzielnic zapomogowych Delegacji n. p. b. postanowiono, aby na drzwiach mieszkań, zamieszkałych przez biednych, otrzymujących zapomogi z dzielnic, były wypisywane nazwiska i imiona wspomaganym.

Pozatem podczas wypłat biedni muszą mieć czyste ręce, inaczej nie otrzymają zapomóg.

W dzielnicy XIIb przy ul. Brzezińskiej 11 zapomogi, wypłacane dawniej od wtorku do czwartku włącznie, biedni otrzymywać będą tylko w dwa dni, t. j. wtorek i środę.

Nowe zgłoszenia przyjmowane będą tylko w środę.

(r) Z Komitetu tanich kuchen.

Wypłata zapomóg tanim kuchenom za czas od 15 do 31 stycznia nastąpi jutro w piątek od godz. 10 do 1 w południe. Zapomogi nie odebrane w tym dniu, będą wypłacone dopiero przy następnej wypłacie.

(k) Z tanich kuchen.

Centralny zarząd tanich kuchen robotniczych przy związkach zawodowych postanowił dla uniknięcia tłoku przy kasie kuchen sprzedawać bony na obiady nie od godz. 12 do 1 w poł., lecz już od godz. 9 rano.

Oprócz tego postanowiono przeprowadzać codziennie dezynfekcję lokalów kuchennych.

(k) Nowa tania kuchnia i herbaciarnia na Bałutach.

Na Bałutach powstaje nowa droga tania kuchnia oraz herbaciarnia ludowa.

(k) Nowa kuchnia Pejsachowa.

Grono łodzian podjęło projekt urządzenia nowej taniej kuchni Pejsachowej dla osób wyznania mojżeszowego. Obiady kosztować będą po 5 kop.

(k) Detaliczna sprzedaż mąki.

Pomimo otwarcia trzech filii detalicznej sprzedaży mąki Komitetu rozdziału chleba i mąki, frekwencja tych filii jest bardzo słabą i Centrala po dawnemu jest przeciążona pracą, pomimo, iż ceny mąki są we wszystkich czterech punktach jednakowe, a mianowicie: 17 kop. za funt pszennej, 12 żytniej, oraz 16 kartoflanej mąki. Centrala sprzedaje w detalu po 35 worków pszennej oraz po 12 żytniej mąki codziennie.

W celu zapobieżenia nadużyciom, t. j. aby dana osoba nie mogła nabyć większej ilości mąki ponad normę wojenną, przy sprzedaży mąki każdy musi przedstawić oprócz karty na chleb także i legitymację Komitetu, na której oznacza się ilość sprzedanej mąki w każdym półmiesiącu.

Aby ostatecznie unormować tę sprawę, postanowiono, aby w poszczególnych punktach detalicznej sprzedaży mąki sprzedawano mieszankom tylko tych udziałów Komitetu rozdziału chleba i mąki, które położone są w okolicy tychże sklepów.

(r) Odczyt Medema.

W piątek, dnia 11 lutego znany przywódca robotniczy i redaktor gazety „Lebens Fragen“ (Zagadnienia życia) W. Medem, wygłosi odczyt na temat „Asymilacja i przyszłość żydów“. Imię znanego prelegenta wywołało zainteresowanie we wszystkich sferach społeczeństwa łódzkiego.

Bilety są do nabycia w księgarni Mitlera, Piotrkowska 20.

(k) Z parków i ogrodów miejskich.

Z rozporządzenia Delegacji ogrodniczo-plantacyjnej przy magistracie w parkach miejskich przy ul. Mikołajewskiej, Pańskiej, Dzielnej, Widzewskiej, oraz w Zróżliskach przystąpiono do doprowadzenia do porządku zakładów i urządzeń ogrodowych.

(ko) Ujęcie szajki fałszerzy pieniędzy.

Pewien łodzianin, jadąc furmanką ze Zduńskiej Woli do Łodzi, onegdaj o godz. 7 i pół wiecz., wysiadając w Pabjanicach, zapłacił woźnicy opłatę za kurs w monecie fałszywej. Woźnica poznał się na sfalszowanej monecie i dał znać o tem policji. Wskutek tego podejrzanego pasażera ujęto i rozpoczęto śledztwo. Przy badaniu oskarżony zeznał, iż fałszywe pieniądze otrzymał w jednym ze sklepów w Zduńskiej Woli. Policja karna rozpoczęła dalsze badanie i wykryła ślady prowadzące do Łodzi. Po upływie kilku godzin wykryto już i zaaresztowano całą bandę fałszerzy monet.

Fabryka fałszywych monet znajdowała się w Łodzi na Kozinach, przy ul. Promyka, gdzie znaleziono wszelkie przybory, niezbędne do fabrykacji monet, stemple, metale i t. p. oraz więcej niż 150 sztuk różnej w rosyjskiej i niemieckiej walucie monety srebrnej. Naturalnie całe warsztaty skonfiskowano. Podobno cała ta fabrykacja fałszywych monet prowadzona była już około półtora roku. Ilości fałszywych monet, puszczonych w obieg, narazie istalić niepodobna, jednakże podług przypuszczenia prawdopodobieństwa jest ona nader znaczną. Fałszowane były monety przeważnie następujących stempli: 5-cio markówki roku 1914, trzy markówki 1909, dwumarkówki 1912, jednomarkówki 1911 i 1914, półmarkówki 1914 i 1915 r., sztuki jednorublowe 1912, 50 kopiejki 1912, 20 kopiejki 1913 i 1915, 15 to kopiejki 1912, 1913, 1914 i 1915 roku oraz 10-cio kopiejki 1915.

(k) Ręcznie malowane bonny.

W posłaniu zarządu Komisji finansowej przy Urzędzie starszych kupiectwa łódzkiego i Komitetu giełdowym znajdują się ciekawe okazy bonów sfalszowanych, 50 kop i 1 rublowej wartości. Bonny te są całkiem ładne i do druku i podpisów ręcznie rysowane i kolorowane.

Wykonanie bonu jest tak staranne, iż na pierwszy rzut oka złudzenie jest zupełne i dopiero przy uważniejszym spojrzeniu widać, iż jest to artystyczny fałszyfiak. Przyznać należy, iż nakład pracy, poświęconej na wykonanie w ten sposób sfalszowanego bonu, przewyższa jego wartość nominalną i artysta malarz zmuszony był widzieć do swej „pracy“ przez ostateczny głód lub zamiłowanie sztuki.

„Casino“.

Demonstrowany w „Casino“ obraz „Żona“, ściągający do teatru tłumy publiczności. Przyczyną tego jest ta okoliczność iż tłem obrazu są lokalne stosunki warszawskie. Powodujące różne kolizje z etyką i poczuciem obowiązku. Nader realistyczne ujęcie akcji przypomina „Dzieje grzechu“ Żeromskiego.

Wypadki i kradzieże:

(ko) (Udużone dziecko) W parti osób, prowadzonych z domów, dotkniętych epidemią tyfusu do zakładu do odkażania, wydarzył się smutny wypadek. Jedno dziecko, 2 i pół lat, Surę Birencweig, opakowano tak szczelnie, iż wyniesione z domu zdrowe, w drodze zostało zaduszone. Na stacji Pogotowia ratunkowego lekarz stwierdził zgon dziecka.

Z Warszawy.

Reprezentacja G. R. O. w K. O.

Komitet Obywatelski st. m. Warszawy zaprosił do udziału w swych posiedzeniach plenarnych delegacją Główniej Rady Opiękuńczej. Do delegacji tej wybrani zostali jako członkowie pp. Zygmunt Chrzanowski i Andrzej Wsieniński, jako zastępcy zaś pp. Antoni Olszewski i Feliks Wojewódzki.

Podział mąki i chleba.

Cesarstwo - Niemiecki Prezydent policji komunikuje: Zebrane ostatnio dane statystyczne o znajdującym się w general-gubernatorstwie warszawskim zapasie mąki łącznie z poczynionymi sprostaczeniami wykazały, iż na przyszłość nie będzie można utrzymać norm stosowanych dotychczas przy podziale mąki i chleba, a ile posiadane zapasy mają wystarczyć do najbliższych dni. Wobec tego zarówno w wielkich miastach jak i po wsiach konieczne jest zmniejszenie dziennych porcji chleba. Wydawane więc przez warszawską komisję podziału mąki i chleba karty w dziesiątym swym okresie, t. j. na czas od 9 do 20 b. m. zawierać będą zamiast 28 odcinków (bonów), z których każdy odpowiada jednej czwartej funta chleba tylko 24 odcinki na chleb i jeden odcinek na pół funta mąki. Począwszy zaś od 21 b. m. karty zmniejszone będą jeszcze o dwie ćwierć funtowe racje chleba, ilość zaś mąki zostanie niezmienną.

Ze związków i stowarzyszeń.

(k) Ze Stow. handlowców „Wzajemna Pomoc“.

Zarząd Stow. pracowników handlowych „Wzajemna Pomoc“ przy ul. Wólczańskiej 21 w sprawie utworzenia kasy asekuracyjnej zwołuje w dniu 13 bież. m-ca o godzinie 7 w. zebranie w sali „Hazomiru“ przy ul. Spacerowej 21.

Opracowano i rozesłano członkom Stow. okólnik w sprawie istoty choroby tyfusu wysypkowego i sposobów prowadzenia z nim walki.

W lokalu Stow. urządzono salę gry szachowej.

(ko) Ze związku rob. przemysł. o obróbki skór.

Zarząd związku zawodowego robotników przemysł. obróbki skór postanowił robotnikom, pracującym przy wyrobie kamazów, a pozostającym bez pracy, wydawać biady i kolicje, oraz wsparcia tygodniowe w ilości zarobku jednodniowego.

(k) Ze Stow. kupców i fabrykantów.

Do zarządu Stow. kupców i fabrykantów wpłynęło od grupy kupców, handlujących mąką i kaszą, podanie z żądaniem wyłonienia oddzielnej Sekcji zawodowej kupców branży mącznej.

Ze swej strony zarząd Stow. postanowił utworzyć Sekcję kupców branży kolonialnych towarów.

## Reforma cechów.

W roku bieżącym upływa stulecie wydania dla Zgromadzeń Ustawy cechowej dla Królestwa Polskiego. Ustawa ta na posiedzeniu Rady Administracyjnej w dniu 31 grudnia 1816 roku, z polecenia Komisji Rządowej Spraw wewnętrznych i Policii została opracowana oraz zatwierdzona przez Księcia Namiesznika Królewskiego Zajączka. Jak na owe czasy Ustawa cechowa rzeczywiście uporządkowała szereg bolączek kwestii rzemieślniczych, a nawet w myśli założenia, przyczyniła się do wzrostu wszystkich rzemiosł, kunsztów i profesji w Królestwie Polskiem, regulując stosunki pomiędzy urzędami starszych, uczniami oraz czeladnikami. Na zasadzie tej ustawy kraj cały pokrył się siecią gospód cechowych majstrów oraz czeladzi, zaś organizacje te w ramach Ustawy cechowej, dzierżyły ster całokształtu spraw rzemieślniczych, zarówno pod względem ekonomicznym, jako też i zawodowym. Zgodnie z wymaganiami praktyki życiowej, z biegiem czasu Ustawa cechowa, zawierająca początkowo 147 paragrafów, uzupełniona została w różnych czasach nowymi dodatkami i uzupełnieniami i do dnia dzisiejszego w ciągu lat stu obowiązują Zgromadzenia cechowe rzemieślnicze.

W ciągu stulecia jednak warunki wytwórczości rzemieślniczej uległy gruntownej przemianie, albowiem dotychczasowy system produkcji cechowej, zasklepionej w kole pojedynczych Zgromadzeń Cechów, warsztatów, napotkał nagle silnego i groźnego współzawodnika w systemie industrialnym, t. j. wielkiej wytwórczości fabrycznej. Drobne warszaty, prowadzone w sposób konserwatywny, „jak ojce robili“, postępujące się prymitywnymi najczęściej środkami i narzędziami, rzecz naturalna, zdystansowane zostały przez korzystającą z wszechstronnej potęgi kapitalu, przemysł fabryczny, rekrutujący do swego rydwanu najnowsze zdobycze wiedzy ludzkiej i wynalazczości w zakresie techniki, jak również wykorzystujący przez specjalizowanie w poszczególnych gałęziach i doprowadzenie do maksimum wydajności siły roboczej. Konkurencja ta fatalnie odbiła się na cechach.

Pod przewagą silną zbiorowego kapitalizmu, świadomego swych środków i celów, upaść musiały, jednostkowe, acz spojony w jednolitej organizacji Cech rzemieślniczy.

Wiele gałęzi przemysłu rzemieślniczego upadło, zastąpionych przez

przemysł fabryczny. Rzemieślnik przemiełił się w robotnika.

Wolna konkurencja dała odczuć rzemieślnikowi okowy organizacji Cechu, kępujące dziś, aczkolwiek ongi były one puklerzem ochronnym rzemiosła. Cechy w swej z przed stulecia zachowanej postaci, w wieku pary i elektryczności stały się przedytkiem, który życie codziennie amputowało jako zbyteczny. W przemysłowej Łodzi, np. obok cechów rzemieślniczych, duszących się w ciasnych ramach stuletniej ustawy cechowej, rozwijała się wolne związki i stowarzyszenia zawodowe rzemieślnicze i robotnicze, coraz to śmielej umające za ster w sprawach zawodowych rzemiosła i przemysłu fabrycznego.

Jedyny sposób, mogący nadać Cechom swobodę czynu i pracy organizacyjnej, jest zreformowanie przestarzałych ustaw cechowych i uwolnienie z powłok tradycji trzymającej w niemowlęcim stanie rzemiosła. Żywotna dla przemysłu kwestia poruszyła już była wielokrotnie; ostatnio nawet na Zjeździe rzemieślniczym roku 1911 w Piotrogradzie opracowano projekt nowej ustawy cechowej oraz przesłano dla zatwierdzenia do ministerjum spraw wewnętrznych. Tam projekt odnowienia ustawy zatonął w pyłach biurokratycznego „regime'u“.

Korzystając z pomysłnych koniunktur zmienionego położenia politycznego, zarząd Łódzkiej Resursy rzemieślniczej podjął projekt sanacji stosunków zawodowych rzemieślniczych i zajęcia się opracowaniem projektu nowej ustawy cechowej, w zastosowaniu do zmienionych czasów i warunków. Sprawa ta, jako posiadająca doniosłe znaczenie i obchodząca najszersze warstwy rzemieślnicze, omawiana też będzie w najszerszym kole rzemieślniczych sfer Królestwa Polskiego.

W tym celu utworzono Koło starszych poszczególnych cechów rzemieślniczych, które będzie się zajmować sprawami zawodowymi rzemieślników, na pierwszym zaś planie projektem nowej Ustawy.

Przedmiot ten będzie na porządku dziennym obrad dzisiejszego zebrania organizacyjnego Koła starszych w Resursie rzemieślniczej chrześcijańskiej, Widzewska 117, oraz jednocześnie wysadzona będzie Komisja ustawowa.

Rezultaty prac Łódzkiej Komisji do opracowania nowej Ustawy rzemieślniczej będą następnie przedmiotem obrad pokrewnych Resursy rzemieślniczych Królestwa Polskiego. (k)

## Z Lublina.

(Korespondencja własna „Nowego Kurjera Łódzkiego“)

Lublin 1 lutego.

Miasto nasze, będące już od szeregu miesięcy siedzibą władz generalnej gubernii wojskowej austriackiej i głównego zarządu cywilnego dla terenu okupacji austriackiej w Królestwie, żyje obecnie pełnią życia narodowego.

Lublin zawsze był miastem nawszkros polskiem.

W wojnie obecnej był może jedynym miastem, które nie uległo pokusom wielkokształtującym.

Obecnie przy zmienionych warunkach życia, oblicze polityczne miasta kreowanego, występuje z całą jasnością. Znany od lat jako miasto czysto-polskie pod względem ducha jest niem też Lublin politycznie.

Łatwo się domysleć, że społeczeństwo miejscowe, uzyskawszy naraz możliwość decydowania o swoich sprawach narodowych, z całą energią do pracy twórczej przystąpiło.

Na polu kulturalnym otoczono specjalną opieką—szkolnictwo. Miejscowe sily pedagogiczne akcję tę w swoje ujęły ręce, znajdując gorące i skuteczne poparcie u c. k. komendy wojskowej generalgubernatorstwa.

Z inicjatywy tejże komendy utworzone być mają specjalne Rady szkolne miejskie i gminne. W skład Rady szkolnej miejskiej wchodzić będą zastępcy gminni, mężowie zaufania komendy obwodowej nauczyciel i zastępca księdza katolickiego, mianowany przez władzę kościelną. W powiecie janowskim Rad szkolnych powstanie 15, w powiecie biłgorajskim — 15, w powiecie zamojskim — 17, zaś w lubartowskim — 15.

Powstała tu nowa organizacja „Klub Polski“, do którego wchodzi ziemianie i inteligencja.

Klub ten, który liczy też wielu członków demokracji narodowej, tworzyć ma, jak zapewniają jego twórcy organizację celem zespolenia w myśli i czynie niezależnych żywiołów narodowych.

Prezydium Komitetu ratunkowego głównego podaje do wiadomości publicznej, że organizacja Tow. wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskiem zostanie wznowiona w dotychczasowej jednoci ustroju z Zarządem głównym w Warszawie, dokąd z obszarów okupowanych przez c. i k., armje austriacko-węgierskie, udadzą się delegowani przedstawiciele Komitetu głównego, którzy po naradach w gronie Zarządu przyniosą do akceptacji c. i k. generalnego gu-

bernatora wojskowego zasadę działalności instytucji na obszarze okupacji austriackiej).

Zarządy powiatowe, personel taksatorski, pobieranie składek i wypłata odszkodowań zastrawione zostaną bezpośrednio potem.

Dalej zaznacza Komitet ratunkowy, iż uzyskał od c. i k. zarządu wojskowego zapewnienie formalne, iż od r. 1916 najmniej połowa całej ilości towarów skonjunktowanych (t. j. takich, których dowóz z Austro-Węgier do Polski nastąpić może w ilości z góry oznaczonej) za specjalnym pozwoleniem oddawana będzie z reguły komitetom do dyspozycji podług ich obliczeń, a to dla unormowania cen i zaopatrywania miejscowości najbardziej potrzebujących. Z chwilą, gdy środek ten wejdzie w wykonanie, komitety nie będą dzielnym sposobem walki ze spekulacją.

Prezydium lubelskiego Tow. Rolniczego, w porozumieniu z głównym Kom. ratunkowym złożyło do c. i k. generalgubernatorstwa podanie w sprawie podwyższenia cen jęczmienia i owsa i ochrony od rekwizycji materiału hodowlanego oraz powstrzymania rzezi cieląt.

Tow. rolnicze rozwinęło wogóle energiczną akcję, zabiegając o interesy rolników.

Od pewnego czasu rozpoczęły w Lubelskiem działalność komisje szacunkowe, mające za zadanie zarejestrowanie wszelkich strat wojennych przez kraj nasz podczas wojny poniesionych.

Wyszedł z druku program dla szkół początkowych miejskich i wiejskich wydany staraniem Rady szkolnej ziemi Lubelskiej nakładem Muzeum Lubelskiego.

Program ten opracowany został na podstawie programu M. Brzezińskiego.

Projekt założenia w Lublinie centralnej Biblioteki dla szkół początkowych zbliża się do urzeczywistnienia. Godzi się zaznaczyć, że dzieci lubelskie, do których zwrócono się z apelem o ofiarowanie przeczytanych książek, chętnie się na to odezwały nadsyłając książki wraz z rozrzewnianymi wprost listami.

Cukrownia „Klemensów“ pod Szczebrzeszynom ordynacji samejskiej, rozpoczęła już kampanję.

M. W. G.

## Miejszykow zatrwożony.

Pod tytułem „Oni się okopują“ zamieszcza „Nowoje Wremia“ (4 grudnia) artykuł pióra najzdolniejszego swego współpracownika Miejszykowa, znającego doskonale nastroje zarówno społeczeństwa jakoteż się,

## On parle français.

Łódzkim zwyczajem wyjeżdżali państwo Bogacy, zamożni przemysłowcy tutejsi, co najmniej dwa razy do roku zagranicę. Podczas jednej z takich tradycyjnych wycieczek dotarli aż do Brukseli. Stolica belgów wydała im się jednak nudną, szczególnie jejność czuła się samotną, nie władza bowiem zupełnie francuskim językiem. Na szczęście służąca hotelowa, flamandka, znana kilka wyrazów niemieckich, z nią więc porozumiała się od biedy nasza pani Bogacka, od niej dowiedziała się adresów wielkich magazynów mód, od niej dowiedziała się o pięknościach miasta, które to wiadomości były konieczne dla konwersacji po powrocie do rodzimej Łodzi. I tak jakoś upłynął tydzień dość znośnie dzięki opiece owej flamandki; dnię spędzała nasza rodaczka w magazynach na zakupach, a wieczory w hotelowym pokoju zszywając przy pomocy usługowej flamandki zakupione masy koronek belgijskich w zgrabne haleczki, w celu uniknięcia pewnych formalności celnych na komercje.

Na pożegnanie ofiarowała pani Bogacka pannie służącej na pamiątkę kilka nowusienkich bluzek jed-

pie na inne zamienić, oraz dwa ludwiki w gotówce.

Minęło kilka lat, wspomnienia z czasów brukselskich zacierają się powoli w umyśle pani Bogackiej, gdy któregoś dnia już podczas wojny zupełnie niespodzianie spotkała się w ulicy ze... służącą hotelową. Zdumienie pani fabrykantowej nie miało granic, ale też ucieszyła się serdecznie.

„Co pani tutaj robi?“ zapytała zaciekawiona.

„Jestem nauczycielką francuskiego“, brzmiała odpowiedź trochę zażenowanej flamandki.

Okazało się tedy, że jest ona już od roku w mieście naszym renomowaną nauczycielką języka galów. Ze wskutek panującej mody uczenia się francuskiego ma dziwliwie świetnie płatnych lekcji dziennie, że nauczyła się cokolwiek mówić po polsku, że poznała doskonale stosunki miejskie i t. d.

Pani Bogacka sama gorąco pragnęła nauczyć się modnego języka, którym ostatnio wszystkie jej przyjaciółki epidemicznie mówić zaczęły. Wiedziała wprawdzie, że flamandka z brukselskiego hotelu nie może być żadną nauczycielką, ulegając jednak sympatycznym wspomnieniom, za proponowała swej dawniej znajomej lekcje u siebie. Umówiono się szybko o warunki, i zaraz nazajutrz z zapałem przystąpiono do nauki.

Minęło kilka miesięcy; pani Bogacka postępów nie robiła prawie żadnych, mentorka sama zresztą, jak to świeża adeptka francuskiego przewidziała, o pedagogji, ani o języku, o jego gramatyce i zasadach pojęcia nia miała. Inne zalety natomiast serwicie opłacały te wady nauczycielki. Znała ona mianowicie na wylot całą Łódź, była powiernicą, wszystkich swych uczeń, wiedziała dokładnie, kto kogo z kim zdradza, jak kto z kim żyje, kto u kogo bywa, co u kogo się na obiad gotuje, jak gości przyjmują, która panna rzeczywiście ma posag, a która tylko obiecuje i t. d. Jednym słowem towarzyszką była nieoceniona.

Pozatem w opinji świata uchodziło za pewnik, że wszystkie jej uczennice znają doskonale francuski. Mniemanie to powstało stąd, że spotykając swe pupilki na ulicy, w cukierni lub w teatrze, witała je głośno po francusku i zasypywała kilku szablonowymi frazesami, na które piękne panie miały z góry ułożoną odpowiedź. Efekt był zawsze wspólny.

Zdarzały się jednak na tem tle przykre nieporozumienia, jak się o tem pani Bogacka, na własnej podstawie osobce, przekonała miała.

Było umówionem, że się spotkają na koncercie orkiestry symfonicznej; francuska (dawniejsza flamandka)

pierwsze: „jak się pani miewa“, drugie: „gdzie jest mąż pani?“ Na pierwsze pytanie miała pani Bogacka odpowiedzieć, iż miewa się dobrze, na drugie, że mąż został w domu przy dziecku.

Na koncercie następuje spotkanie, francuzica z serdecznym wylaniem rzuca się do swej pupilki. „Ah, chère Madame, vous savez, comment allez vous?“

Gorący rumieniec występuje na upudrowaną na biało twarzączkę naszej bohaterki, miesza się ogromnie, po chwili jednak opanowuje wzruszenie i mówi donośnie i uroczystie. „Vous savez, il est resté à la maison pour garder le petit.“

„De qui, que vous parlez?“ rzuca nieopatrznie francuska.

„Merci, pas mal et vous même? mówi pani Bogacka, której powoli zaczyna w głowie świtać myśl, że pomieszała odpowiedź.“

Większość pań, która słyszy tę rozmowę, podziwia, admiruje i zazdrości. Leczn jeden z panów w wytartym tuzurku nie może się powstrzymać od śmiechu. A na domiar złego był nim feljetonista „Kurjera Łódzkiego“, który ręczy za autentyczność.

es.

wojskowych. Artykuł ten, nieruszo-ny przez cenzurę, daje doskonałe świadectwo wyczerpania wojennego w Rosji i — co najważniejsze — zaniku wiary w możliwość szczęśliwego dla Rosji zakończenia tej wojny.

Stwierdzając, że na wszystkich punktach tyłów swego frontu bojowego Niemcy i Austriacy potężnie się okopują i wzmacniają linje obronne, pisze Mieńszykow:

„Ze nie możemy oczekiwać żadnej łitości od Niemców w razie ich ostatecznego zwycięstwa, niema, oczywiście, żadnej wątpliwości. Ale świadomość szatańskich zamiarów naszego wroga powinna wywołać u nas krainowy upór w obronie. Jeżeli Niemcy budują kolosalne fortyfikacje na swoich tyłach, to i my powinniśmy budować takie liczne i potężne fortyfikacje na swoich tyłach... Bóg wie — tylko on jeden — jaki obrót weźmie wojna z początkiem wiosny. Rozległe przygotowania obronne Niemców bynajmniej nie dowodzą, że Niemcy zadowolili się zagarniętym szmatem Rosji i dalej nie pójdą. Potężne fortyfikacje Niemców na tyłach świadczą jedynie, że mają zamiar zatrzymać przy sobie na zawsze Polskę, Litwę, Kurlandję i przyległe pasmo gubernji rosyjskich. Gdy się tylko dostatecznie tutaj okopią i nowe terytorjum uważać będą mogli za punkt oparcia, któremu można zaufać, bardzo jest możliwe, że kontynuować będą najście w głąb Rosji, aby się dostać do punktów centralnych, gdzie wojna może być zakończona... A dalej:

„Jeżeli niema możliwości zakończenia wojny inaczej, jak zwyciężo Rosję, lub złożyć przed nią broń to się Austro-Niemcy naprawdę z początkiem wiosny niezadowolą tylko obroną swych pozycji. Nawet teraz, zimą, Niemcy wszędzie, gdzie mogą, przechodzą do ataku, spełniając pierwsze przykazanie swej strategji.

„Zobrawszy w ciągu miesięcy zimowych ludzi, artylerję, karabiny maszynowe i karabiny, Niemcy najprawdopodobniej usiłować będą poprowadzić atak w kierunku drogi — Piotrogród—Moskwa—Kijów. A jeżeli to jest możliwe i prawdopodobne, to zachodzi stanowca konieczność w dalszym ciągu wzmacniania tyłów na całym froncie naszym. Ogólnej ofenzywie naszej bynajmniej to nie zaszkodzi. Przeciwnie, armja będzie mogła bardziej stanowczo atakować, jeżeli będzie czuła, że w razie nieszczenia znajdzie się na tyłach obrona, której można zaufać.

W ostatnich tygodniach przyjął się w społeczeństwie wątpliwy pogład, jakoby powstrzymanie natarcia niemieckiego oznaczać miało przelom wojny, a mianowicie na korzyść naszą. Niemcy są rzekomo zmuszeni przetrząsnąć ogromną część swych

sił na front bałkański i irancusko-belgijski. Na półwysp bałkański wystano—według jednych — 400 tysięcy, według innych, tylko 180 tysięcy wojska austro-niemieckiego, co faktycznie bloku austro-niemieckie do osłabienia nie może.

Według dalszych wywodów Mieńszykowa, nie zanosy się bynajmniej na to, by Niemcy przedsiębrać mieli jakieś poważniejsze kroki na froncie zachodnim.

„Można więc myśleć — wywodzi on dalej — że Niemcy kontynuować będą swój napór po linii najniższego eporu, t. j. na centrum rosyjskie. Możliwe są jednocześnie dwa ataki niemieckie: na wschód i południe. Co się tyczy półwyspu bałkańskiego, to z powodu zdrady ze strony Bułgarii, która sparałizowała wystąpienie Rumunii i Grecji — pochód armji austro-niemieckich na pomoc Turcji zakończyć się może przedsięwzięciem, niż się tego być może spodziewać. Chociaż pochód ten grozi Egypciowi i łączności Anglii z Indiami, możliwe jest jednak i to, że zająwszy półwysp bałkański, zaczną się tam Niemcy fortyfikować, nim wyruszą do Azji i Afryki. W takim razie, starczy im sił dla równoczesnego ataku na Rosję.

Mieńszykow nie wierzy również w możliwość wyczerpania Niemiec i Austrii pod względem materiału ludzkiego, gdyż w ciągu 18 miesięcy wojny rozwinęli oni zdumiewającą wynalazczosć, zdołali urzeczywistnić niejedno, o czem przed wojną nawet nie myśleli. Nad wyniszczeniem wroga pracuje u nich już nietyle żołnierzy ile jego maszyna.

Wycieczając szereg reform w uzbrojeniu armji, jakie Niemcy już w ciągu wojny wprowadzili, poleca p. Mieńszykow, aby to samo uczyniła również i armja rosyjska. Rosja powinna uczynić wszystko, co w tej dziedzinie czyniono w Niemczech. Kończy zaś swój znamienity artykuł w sposób następujący:

„Nie mamy żadnych danych do przypuszczania, że Niemcy osłabili swą liczebność na naszym froncie lub przypuszczają, że Niemcy podwyższą wykładnik bojowy swej armji za pomocą potężnych przygotowań obronnych i masowej zamiany broni na karabiny maszynowe i automaty. Fatalną omyłką byłoby nie ocenić wzrastającej przewagi naszych wrogów. Trzeba się z nimi liczyć i to sposobem najbardziej elementarnym, t. j. dokładnym nasładowaniem ich. Wywalczymy sobie choćby równość sił teoretycznych, jeśli już nie przewagę. Innych środków do osiągnięcia zwycięstwa — niema.

Jeżeli z powyższymi wywodami Mieńszykowa porównamy jego artykuły w „Now. Wrem.“ w których prawie do ostatniej chwili dowodził:

„Musimy zwyciężyć! — to pojmujemy, że obecnie nikt już w Rosji — nawet współpracownicy pism półurzędowych — nie wierzą w możność zwycięstwa Rosji.

M. W.

## Migawki.

### Korespondencja miłosna.

Znalazłem na ulicy dwa listy, stanowiące jak widać korespondencję dwójga zakochanych. Sądząc z treści listów, młodzi należą do różnych sier i dlatego widocznie nie mogą się zrozumieć.

„On“ pisze wierszem tak:

„Umilowana Marysiu!

Jeśli chcesz honor swój mieć w poniewierce i pójść tą drogą która szłałem ja, To rzuć śmiertelnym pociskiem w me serce I moje imię zagrzeb w niepamięci! Wyrzuc mnie z serca, zdeptaj uczucie dumy I też niewdzięczna, tam gdzie idą tłumy...

„On“ pisze wierszem tak: „Umilowana Marysiu! Jeśli chcesz honor swój mieć w poniewierce i pójść tą drogą która szłałem ja, To rzuć śmiertelnym pociskiem w me serce I moje imię zagrzeb w niepamięci! Wyrzuc mnie z serca, zdeptaj uczucie dumy I też niewdzięczna, tam gdzie idą tłumy...”

„On“ pisze wierszem tak: „Umilowana Marysiu!

„On“ pisze wierszem tak: „Umilowana Marysiu!

„On“ pisze wierszem tak: „Umilowana Marysiu!

Zawracza pan Ruman głowę i tyła. Pise pan jakieś hopki, ni to pieśń jakiegoś, ni to coś o mnie. A lepijby pan zrobił, zeby pan dał na zapowiedzi bo choć karnawał w tym roku je bardzo długi, ale się skńczy. Ja sobie tak nieraz myślę, ze pan ino kpi ze mnie i tyła. Gdybym wiedziała ze tak, tobym panu łep garkiem rozbiła. Bo ja se jezdzym porzundom dziwcom i u pani nizinierowej jezdzim kucharkom ju półtrzecia roku. Kłaniam się ponu

Maryjanna Sagon.

Josek.

## Ekspansja japońska.

Z „Neue Züricher Ztg.“ przedrukują dzienniki niemieckie ciekawe dane o obecnym stanie przyzyczonego chwilowe zatargu pomiędzy Japonją a Unją północno-amerykańską.

Niedawno temu — pisze organ szwajcarski — ukazała się w prasie wiadomość, że Japonja „po zamianie przyjacielskich telegramów“ z rządem Carranza w Meksyku ustanowiła jedenaście zawodowych konsulatów. Tysiące czytelników na wiadomość tę mało zwróciły uwagi ani też nie doceniły jej doniosłości. A przecież jest pełna znaczenia i w Waszyngtonie wzbudziła wielkie zainteresowanie. Ustanowienie bowiem zawodowych konsulatów jest krokiem wstępnym do projektowanej od pewnego czasu japońskiej kolonizacji w Meksyku.

W dalszym ciągu artykułu autor streszcza znany charakter sporu

japońsko-amerykańskiego i jego historję, poczem tak pisze:

Zabiegi obecne japończyków w Meksyku osłabiają jednak stanowisko Stanów Zjednoczonych. Oddawna już przewidywano, że Japonja starać się będzie o nabycie w Meksyku tego, czego nie mogła uzyskać w Kalifornji, t. j. ziemi, na której mogliby się wychylić jej bez przeszkody osiedlać i żyć swobodnie. W Meksyku — na razie na zachodnim wybrzeżu — znajdują bardzo korzystne warunki rozwoju, w których dzielni ei pracownicy lepiej będą umieli wyzyskać ziemię. Kraj ten, dorównywający Kalifornji pod względem urodzajności, pod innym względem dla nowych osadników korzystniejszy, japońscy emigranci nie tylko nie będą tam narażeni na ucisk, lecz faktycznie żyć będą pod rządami własnego państwa, chociaż na terytorjum meksykańskiem. W jaki bowiem sposób rząd meksykański, którego własni obywatele nie słuchają, narzuci swoją wolę takiemu potężnemu państwu?

Jak daleko Japonja już postąpiła nie da się na razie przejrzyć. Prawdopodobnie wyzyskała zamieszki ostatnich lat, aby do zmieniających się meksykańskich rządów pozyskać w cichości na rozmaite ustępstwa, poczyniła może wielkie zakupy ziemi, uzyskała pewne wolności i przywileje dla japońskich osadników, do czego rządy, u których była zawsze kłeta pusta, były gotowe. Niewiadomo ednak, czy osadnictwo już się rozpoczęło i jak daleko postąpiło. Ale urządzenie jedenastu zawodowych konsulatów, miejscowości niestety nie podano, jest z tem w każdym razie w związku.

Japonja z największą bezwzględnością wyzyskuje korzystne położenie polityczne obecnej chwili, a czynić to musi, bo przyszłości jej grozi wielkie niebezpieczeństwo. Słuszne więc bardzo, że korzysta z zamieszek w Meksyku, aby zapewnić sobie obszary osadnicze, na którychby nadmiar jej własnej ludności mógł żyć pod korzystnymi warunkami. Pod względem czysto politycznym osiedlenie się Japonji w Meksyku jest odpowiedzią za zajęcie Filipinów przez Stany Zjednoczone. Na szybki wzrost ludności żółtej w samym środku Ameryki nie mogą pozwolić ani Stany Zjednoczone, ani też inne państwa; byłoby to wielkiem niebezpieczeństwem dla wszystkich. Stany Zjednoczone — jedynie amerykańskie państwo, mogące mierzyć się z potęgą Japonji — walczy już nie o stanowisko swe na oceanie Spokojnym, lecz broni ludu swego i białej rasy w Ameryce.

Napieżenie pomiędzy obu mocarstwami zastrzało się coraz więcej od lat dwudziestu, z pewnymi prze-

## Głupi Paweł.

### Z rosyjskich melodji.

Musimy zaznaczyć, iż Paweł Siemionowicz Kuzmin był nietylko głupi, lecz nawet, można powiedzieć, niezwykle głupi.

Z drugiej jednak strony nie można zaprzeczyć, że Paweł Siemionowicz był zdrow, silny i doskonale zbudowany.

Czyż można wobec tego wątpić, iż komisja poborowa, która ma przybyć do miasta, uzna go za niezdatnego do służby wojskowej?

Nie!

A jednak...

Paweł Siemionowicz miał wuja. Pewno, że i inni młodzieńcy w mieście, mający stawać do przeglądu, mieli również wujów. Lecz tamci nie mieli zupełnie wpływu na zdatność lub niezdatność do wojska swych siostrzeńców.

Wuj Pawła Siemionowicza był pułkownikiem, i to w służbie czynnej.

Dlatego te rzekła matka do Pawła Siemionowicza:

— Synu, nie obawiaj się! Czyż nie masz w Petersburgu wuja Wasylą? Napiszemy do niego.

Gruby wuj Wasyl, pułkownik w urzędzie prowiantowym i mundurowym, siedział właśnie przy swych książkach, gdy mu przyniesiono list jego siostry.

Pułkownik przeczytał go, splunął i zaczął się głośno śmiać.

Podwładny mu major, zobaczywszy to, zapytał:

— Czy dobre wiadomości, Wasylu Antonowiczu?

Wuj Wasyl, zanosząc się od śmiechu, spytał:

— Czy słyszeliście, Leonie Filipowiczu, aby z pawiana chciało zrobić żołnierza? 25 lat już służę i widziałem już rozmaitych osłów w wojsku, lecz żeby taki idjota, jak Paweł, mógł być rosyjskim żołnierzem — w to nigdy nie uwierzę.

Natychmiast też napisał do swej siostry:

„Nie obawiaj się. Wuj Wasyl przybędzie i zbada wszystko na miejscu“.

Przybył rzeczywiście i zaczął badać miejscowe stosunki.

Poszedł więc najpierw do lekarza, który prowadził przeglądy wojskowe i rzekł do niego:

— Pojutrze stanie przed komisją poborową człowiek, który jest wprost nieopisanie głupi. To — mój siostrzeńiec. Pozna go pan po rudych włosach,

a przede wszystkim po jego głupocie. Proszę pana, niech go pan uwolni.

W domu zaś rzekł pułkownik Wasyl do swego siostrzeńca:

— Nie obawiaj się zupełnie, Pawle. Bądź wobec lekarza takim, jakim jesteś.

Nadszedł dzień przeglądu wojskowego, który stał się jednak dla Pawła Siemionowicza dniem nieszczęsnym.

Przyczyną nieszczęścia był fakt, iż w mieście był jeszcze drugi młodzieniec, który wprowadził nie był tak głupi, jak Paweł Siemionowicz, lecz miał tak samo rude włosy i stawał do przeglądu tuż przed Pawłem Siemionowiczem.

Lekarz, zobaczywszy ich obu razem, przeraził się, chciał bowiem dostrzymać przyrzeczenia, danego pułkownikowi.

Spoglądał na nich zakłopotany i skubiąc wąsa, medytował nad tem, który jest siostrzeńcem pułkownika?

Nagle oblicze jego rozpromieniło się: naturalnie, że ten, który jest głupszy! I postanowił wystawić ich na próbę.

— Czy macie mi co do powiedzenia? — zapytał obu.

Paweł Siemionowicz milczał. Jego zaś towarzyszył poczerwieniał i wykrztusił:

— Ja... ja, wielmożny panie, mam prośbę.

— Chciałem pana prosić, aby pan wziął mnie do wojska, gdyż ja bardzo, bardzo chcę być żołnierzem i bić się za ojczyznę.

Lekarz spojrział na niego przezywającym wzrokiem.

— A ty? — zwrócił się do Pawła.

Paweł Siemionowicz potrząsnął głową.

— Ja, nie chcę, wielmożny panie, ja nie chcę.

Lekarz roześmiał się, uderzył Pawła Siemionowicza kordjalnie po ramieniu i rzekł:

— A jednak weźmiemy cię, młodzieńcze. Zdatny! Następnym!

Nazajutrz Paweł Siemionowicz pojechał z matką do Petersburga, aby poradzić się wuja, co czynić.

Pułkownik spojrział na niego zdumiony i zapytał:

— Ależ, głupcze, co zrobiłeś?

— Nic! — odrzekł Paweł. — Był tam inny, który twierdził, iż chce bić się za ojczyznę.

Wuj Wasyl spojrział na niego niedowierzaniem, a potem rzekł:

— A to osioł! Ale któż mógł się tego spodziewać?...



stankami. Obecna chwila należy do takiego przestanku, ponieważ Japonia zajęła Chinami. Stany Zjednoczone zaś, nigdy do wojny nazbyt nie pochope, muszą uzupełnić zbrojenia, a oba kraje na dostawach do Europy tyje zarabiają, że zamieszki nie byłoby im na rękę.

Po ukończeniu europejskiej wojny napięcie znowu się więcej zaznaczy. Tak Stany Zjednoczone, jak i Japonia, wzmacniają się ekonomicznie. U obu wzrastać będzie chęć rozstrzygnięcia, bo oba są dumne ze swej przeszłości i pragną, w poczuciu siły, potęgę swą zagwarantować na przyszłość wobec wszystkich przeciwników. Ta siła wiary w siebie i w swe prawa podnieca nienawiść do przeciwnika i uniemożliwia zgodne załatwienie napięcia.

Nieuniknienie zbliżająca się wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią będzie pierwszą nowego rodzaju wielką wojną, w której już nie lud przeciwko ludowi, lecz rasa (w najszerszym znaczeniu tego wyrazu) przeciwko rasie wystąpi. W tej wojnie spotkają się pierwsze forpoczty białych z żółtymi. W dalszej zaś dopiero przyszłości uderzą na siebie główne masy.

wość Prezę oraz wyżyny z tamtąd na północy-zachodzie.

Nieprzyjacieli składający się z resztek formacji serbskich, oddziałów włoskich i żołdaków E-seda Paszy uniknął walki i cofnął się ku południowi i południo-wschodowi.

Do krótkiej walki doszło tylko przy zajmowaniu miejscowości Baljas (8 kilometrów na północy-zachodzie od Tirany) w której pobito przeciwnika. Lotnicy nasi obrzucili ze skutkiem ponownie w ostatnim czasie obóz wojskowy pod Durazzo i parowce włoskie w porcie.

W Czarnogórze jest położenie niezmiennie spokojne

Rozbrejanie ukończono.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
Hofer,  
marszałek polny porucznik.

**Komunikat rosyjski.**

PIOTROGRÓD, 8.2. (B. T. W.)  
Sprawozdanie urzędowe z dnia 7 go lutego.

Front zachodni: W okolicy Rygi wrze zacięta walka artyleryjska; stwierdziliśmy celne uderzenia naszych pocisków w baterie nieprzyjacielskie i grupy saperów.

W okolicy Jakobstadu nasze oddziały ochotnicze i kawaleria dokonały udanych wywiadów wzdłuż rzeki Sussei po zewnętrznej stronie przeszkody z drutu i wyparły stamtąd Niemców.

Na prawem skrzydle pozycji pod Dyneburgiem niemiecki samochód pancerny został ugodzony granatem; granat, eksplodując rozbił go.

Niemcy ostrzeliwali z ciężkich dział dworzec kolejowy w Liksnie (12 kilometrów na północny zachód od Dyneburga).

Wojska nasze stwierdziły bez najmniejszej wątpliwości, że samoloty niemieckie są zaopatrzone naszymi znakami.

W odcinku frontu generała Seiczickiego na północ od Bojanu, spowodowaliśmy wybuch miny, założonej pod rowy nieprzyjacielskie zaopatrzone w ochrone z drutu. Rowy zostały zasypane, a ochrona uszkodzona. Wkrótce po wybuchu wojska nasze rzuciły się do ataku, zawiadnęły powstałą stąd wyrwą, obrzuciły nieprzyjaciela bombami, obsadzili rowy przeciwnika i znalazły tam wiele trupów. W tej samej okolicy kapral Giusezenko — w rzeczywistości młodą dziewczyną, nazwiskiem Czerniawska, — który prosił o przydzielenie go do oddziału wywiadowczego, wtargnął pomiędzy nieprzyjacielskie druty kolczaste i, pomimo ciężkiej rany, otrzymanej w nogę i złamania kości, spełnił powierzone mu zadanie, poczem, czołgając się, powrócił do naszych okopów.

Front kaukaski: Na wyrzeżu wojska nasze przekroczyły Archawę i wyparły Turków z szeregu zajmowanych przez nich rowów, ciągnących się kilkoma piętarami.

Na północnym brzegu jeziora Wan zajęliśmy okolice na wschód od Adidiewas (na południe od Melasgeru).

Front perski: Odrzuciliśmy wroga w okolicy Kengaweru.

Szczegóły o nominacji Stuermera.

SZTOKHOLM, 9.2. Z Piotrogradu donoszą, iż według „Russk. Wiedom.“, prezes ministrów Stuermer zawdzięcza swój wybór przyjaźni z metropolitą piotrogrodzkiem Pitirimem, który zreferował jego kandydaturę.

„Birż. Wiedom.“ zapewniają, iż Stuermer nie będzie się starał ograniczać działalności Dumy.

„Riecz“ dowiaduje się, iż hr. Korkowców mianowany został przewodniczącym nowego wydziału ekonomicznego, który będzie miał za zadanie wykreślić przewodnie linje dla gospodarczego życia Rosji. Do wydziału tego wejść mają przedstawiciele obu izb, a Goremykin należeć będzie do prezydium.

Były prezes trzeciej Dumy, Chomiakow, oświadczył w rozmowie z pawym przedstawicielem prasy, iż

zmiany ministerialne spowodowane zostały koniecznością zwolnienia Dumy, w której dawny rząd spotkałby się z ostrymi atakami; tymczasem nowy prezes ministrów będzie mógł złożyć wszelkie winy, jak na kozła ofiarne, na swego poprzednika. Zmiany te jednak nie wywrą żadnego wpływu na kierunek polityki.

**Stuermer i kółka dworskie.**

SOFJA. W Bułgarii, gdzie stosunki i osobistości rosyjskie są doskonale znane, uważa nowego prezesa ministrów, Stuermera, za męża zaufania kół dworskich, które postanowiły za wszelką cenę bronić caratu i reakcji przed prądami postępu. Naogół widać, że wielka obawa kół dworskich przed rewolucją, która uważana jest za nieuchronną, jeszcze na czas dłuższy pohamuje dążenia pokojowe tych kół. Wielu jednak sądzi, że wzmocnienie reakcji wywoła wybuch rewolucji.

**Sazonow i Stuermer.**

KOPENHAGA. Z Piotrogradu donoszą, że Sazonow podał się do dymisji i że następcą jego ma być Szebeko. „Berlingske Tidende“ pisze, że Stuermer należał do t. zw. „Kółka Plehwego“, który w czasie rozruchów przeznaczył go na „dyktatora spraw wewnętrznych“. Obcięciu tego stanowiska przez Stuermera przeszkodziło zabójstwo Plehwego.

**Sir Buchanan na awansu u cesarza Mikolaja.**

SZTOKHOLM, 9.2. Cesarz przyjął w Carskim Siole ambasadora angielskiego Buchanana, a wiadomość o tem podana została niezwłocznie za pośrednictwem agencji telegraficznej wszystkim pismom, które też zamieściły ją na naczelnym miejscu.

**Pożyczka rosyjska w Japonii.**

KOPENHAGA, 9.2. Piotrogradska Agencja telegraficzna donosi z Tokio: Podpisano tu wniosek dotyczący się wydania w Japonii pożyczki rosyjskiej w wysokości 50 milionów jenów, w celu pokrycia rosyjskich zamówień państwowych. Pożyczka ta będzie oprocentowaną w wysokości 5 proc. i ma być amortyzowana w ciągu jednego roku.

**Dalsze zmiany w gabinecie ministrów.**

KOPENHAGA, 9.II. Z Piotrogradu donoszą: „Russkija Wiedomosti“ uważają za rzecz bardzo prawdopodobną, że niebawem nastąpią w gabinecie zmiany bardzo poważne.

Według szeroko obiegających pogłosek wkrótce ustąpią z zajmowanych stanowisk: minister spraw wewnętrznych Chwostow, minister rolnictwa hr. Ignatiew i minister handlu Naumow.

**Król Ferdynand w niemieckiej kwaterze głównej.**

BERLIN, 9.II. Urzędowo. Jego Królewska Mość, król bułgarski przybył do wielkiej kwatery głównej na kilkodniowy pobyt. Wśród jego otoczenia znajdują się, prezes ministrów, Kadosławow i przewodniczący armii bułgarską generał Szekow. Do cesarskiej kwatery głównej wyjechał również kanclerz państwa i sekretarz stanu urzędu do spraw zagranicznych.

**Operacje w Albanii.**

BERLIN, 9.2. „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się z wojennej kwatery prasowej: Operacje zaczepne w Albanii posuwają się powoli, a to ze względu na miejscowe warunki i na szczególne okoliczności w jakich operacje te muszą się dokonywać, ale dzieje się to zupełnie zgodnie z planami i przewidywaniami naczelnego dowództwa. Jeśli komunikat codzienny generała Hoefera donosi, że sytuacja pozostaje bez zmiany, to nie znaczy bynajmniej, że operacje utknęły, lecz że akcja według planu posuwa się naprzód, lecz ze względu na ubóstwo Albanii w zakresie środków pomocniczych, odbywać się to musi powoli, po starannym przygotowaniu.

RZYM, 9.2. „Idea Nazionale“ dowiaduje się z Durazzo, że wszyscy mali-sorowie przeszli otwarciem na stronę Austrii. To samo uczynili plemiona dukaszynów. Przednie strażnice austriackie tworzą się z plemion północnej Albanii.

**Nagroda za stłumione uczucie ludzkości.**

ROTTERDAM, 9.2. Jeden z czytelników „Daily Mail“ nadesłał temu dziennikowi czek na 15 funtów sterl. dla marynarza ze statku „King Stephan“, który był tak dzielny, że potrafił stłumić w sobie uczucie ludzkości w stosunku do załogi balonu „L. 19“.

Jedna z czytelniczek nadesłała również 5 funtów dla marynarza, który świat uwolnił od 22 morderców.

**Wrzenie w Grecji.**

KONSTANTYNÓPOL, 9.II. Dzienniki ureckie podały następujące wiadomości: Prezes ministrów Skuludis pozostawił ministrowi spraw wewnętrznych Gunnarisowi zupełną swobodę działania w stłumieniu wrzenia, które objęło Grecję. Gunnaris stworzył wobec tego osobną komisję w której skład wchodzi: szef sztabu generalnego Dusnois, naczelnik policji, komendant miasta Aten i minister marynarki Conturiotis.

Komisja wypracowała adres dziękczynny do króla i zaproponowała zaprowadzenie w całej Grecji stanu wojennego, w celu stłumienia skierowanych przeciw królowi i rządowi knowań stronników Venizelosa.

Jednocześnie ma być wprowadzona cenzura, a władza przejdzie z rąk zwierzchników cywilnych do komendantur wojennych odpowiednich okręgów. Król wyraził swą zgodę na zastosowanie tych środków, niebawem też wejdą one w życie. Gunnaris zakomunikował następnie izbie o zamierzonych środkach ostrożności, a motywował konieczność tem, że jeśli Grecja nie stłumi niebezpiecznego wrzenia, sama przygotowywać będzie swą zagładę.

**Odwwołanie konsulów.**

SOFJA, 9.2. Agencja telegraficzna bułgarska donosi: Wobec sytuacji, jaką wytworzyły ostatnie wypadki, rządy grecki i rumuński, w porozumieniu z rządem bułgarskim, uznały za niezbędne odwołanie swoich konsulów z Monastyru i Bitolji.

**Nastroje włoskie.**

LUGANO, 9.2. Donoszą tu z Mediolanu: Wewnętrzne przesilenie włoskie zaostrza się z każdym dniem coraz bardziej. Gazety niezależne nie kryją wcale, że nadzieje partji wojennej na utworzenie nowych Włoch były złudzeniem.

**Pomoc dla Polski.**

BERLIN, 8.II. Do „Lokalanzeigera“ donosi korespondent z Poznania:

Prezydent miasta Warszawy, ks. Lubomirski i prezes Głównej Rady Opiekuńczej hr. Ronikier, za zgodą niemieckich władz okupacyjnych zwrócili listem z dnia 25 listopada r. u., za pośrednictwem poselstwa amerykańskiego w Berlinie, do hr. Wielopolskiego i bar. Kronenberga w Piotrogradzie z prośbą o poparcie przez rząd rosyjski zaprojektowanego dowozu do Polski środków żywnościowych z Ameryki dla zaspokojenia pierwszych potrzeb ludności. Chodziło o to, ażeby umożliwić dowóz żywności z Ameryki przez Gdańsk do Polski i ażeby Anglja nie stawiła w tym względzie trudności. Rosja miała wtedy poczynić w tym kierunku starania u rządu angielskiego.

Wychożącą w Moskwie „Gazeta Polska“ donosi, że hr. Wielopolski i baron Kronenberg zwrócili się w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych i minister przyrzekł im poparcie. Dziennik przywiązywał do tej obietnicy nadzieję, że jeżeli w ten sposób nie usunie się nędzy, to w najgorszym razie zmiejszy jej rozmiary.

Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska“ donosi, że hr. Wielopolski i baron Kronenberg zwrócili się w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych i minister przyrzekł im poparcie. Dziennik przywiązywał do tej obietnicy nadzieję, że jeżeli w ten sposób nie usunie się nędzy, to w najgorszym razie zmiejszy jej rozmiary.

Wychożącą w Moskwie „Gazeta Polska“ donosi, że hr. Wielopolski i baron Kronenberg zwrócili się w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych i minister przyrzekł im poparcie. Dziennik przywiązywał do tej obietnicy nadzieję, że jeżeli w ten sposób nie usunie się nędzy, to w najgorszym razie zmiejszy jej rozmiary.

**Wojna uczy ekonomiji!**

Ten tylko może przetrwać te strasznie ciężkie czasy kto umie oszczędzać! Każdy i w czasie wojny musi się ubrać. Chodzi o to, żeby elegancko i tanio a zarazem żeby ubranie na długo wystarczyło. Tę umiejętność umie stosować tylko zakład krawiecki!

**Fr. Klinowskiego,**  
Piotrkowska Nr. 155

który, jak już wiadomo, wykonywa garnitury żakietowe, marynarkowe i palta tanio. Trwale gustownie. Kto z Panów raz się przekona ten nadal pozostaje klientem.

**CASINO**

Atrakcja sezonu

**ZONA**

Drugi obraz z Polskiej złotej sceny. Dramat osnuty na tle życia warszawskiego w 5 aktach.

ze słynną Polką Negri w gł. roli.

Dalszą obsadę stanowią: Brydżyński, Horwāt, Leńska, Szczawiński, Dylński, Gnatowska i Sobiszewski. 5066—1

**Wojna.**

Z terenu wschodniego.

BERLIN, 9 lutego. — Wielka kwatera główna. (Urzędowo).

Odparto mniejsze natarcia Rosjan w okolicy Illuxtu (na północy zachodzie od Dyneburga) oraz na stanowisko straży polowej przy torze kolejowym Baranowicze Lachowicze, zdobyte przez nas 8 lutego.

**Z widowni bałkańskiej.**

Położenie jest niezmiennione.

*Naczelne dowództwo wojskowe.*

**Na froncie zachodnim.**

BERLIN, 9 lutego. — Wielka kwatera główna. (Urzędowo).

Na zachodzie od Vimy zdobyły wojska nasze szturmem pierwszą linię francuską na rozciągłości 800 m., pojmały przeszło 100 jeńców i zdobyły 5 karabinów maszynowych. Na południu od Somme, wtargnęli Francuzi wieczorem do małego rowu niemieckiego. W Bois de Pretre, zestrzeliła piechota nasza latawiec nieprzyjacielski; spadł on płonąc. Oba lotnicy ponieśli śmierć.

*Naczelne dowództwo wojskowe.*

**Z terenu rosyjskiego.**

WIEDEŃ, 9. lutego. (Urzędowe sprawozdanie austriackie.)

Niema wydarzeń ważniejszych.

**Z terenu włoskiego.**

Niema wydarzeń ważniejszych.

**Z widowni południowo-wschodniej**

Wojska przednie c. k. sił zbrojnych operujących w Albanii, przekroczyły rzekę Ismi i zajęły miejscowość...

### Przepisy dla fabrykacji octu.

§ 1. Fabryki octu, które na zasadzie ustawy wdzanej z d. 10. października 1915 r. pozwolono puścić w ruch, mają w ciągu 2-ech tygodni przedstawić naczelnikowi powiatu (prezydentowi policji) plan pomieszczeń dla fabrykacji oraz plan składów.

§ 2. Dla każdorazowego sporządzenia z miejsc zbytu, fabryki octu mają postarać się u naczelnika powiatu (prezydenta policji) o dowód zezwalający. W dowodzie tym wyluszczone są rodzaj i ilość wódki, mającej być oddanej, oraz czas, w przeciągu którego wódka ma być odebrana ze składu głównego i denaturowana w fabryce octu.

§ 3. Monopolowe miejsce zbytu może wydawać wódkę tylko w zamkniętych urzędowo celnie faszach

§ 4. Urzędowe zamknięcie może być usunięte tylko przez urzędnika celnego.

§ 5. Denaturowania dokonywa się pod dozorem urzędnika celnego, któremu należy oddać dowód zezwalający z zapiskiem co do wydania przez skład główny.

§ 6. Urzędnik nadzorczy sprawdza najsamprzód, kierując się dowodem zezwalającym, czy są wszystkie tasy, oznaczone przez monopolowe miejsce zbytu wódki, i czy urzędowe zamknięcie jest nietkniętym. Potem następuje denaturowanie.

§ 7. Dla denaturowania mają być do każdego 100 litrów alkoholu być dołane: 200 litrów octu, zawierającego 3 setne części kwasu octowego lub

150 litrów octu, zawierającego 4 setne części lub 100 litrów octu, zawierającego 6 setnych części i 100 litrów wody lub 75 litrów octu, zawierających 6 setnych części i 100 litrów wody lub 60 litrów octu zawierającego 10 setnych części i 100 litrów wody lub 50 litrów octu, zawierającego 12 setnych części i 100 litrów wody lub 30 litrów octu, zawierającego 6 setnych części, oprócz których mają być dodane 70 litrów wody oraz 100 litrów piwa.

Dodane uad przepisana miarę ilości octu oraz zawarta w wódce ilość wody mają być stosownie do pomania obrachowane na dodaną wodę. Woda może być w całości lub po części zastąpiona przez równą ilość piwa, giatwaseru, wody drożdżowej lub wina naturalnego.

§ 8. Na dowodzie zezwalającym przez urząd nika nadzorczego ma być potwierdzonym, iż

denaturowanie dostarczonej wódki miało miejsce. Dowód zezwalający ma być potem oddany naczelnikowi powiatu lub prezydentowi policji

Warszawa, dnia 4 grudnia 1915 r.  
Naczelnik administracji przy Generalu Gubernatorze Warszawskim podp. v. Kries.

Powyższe przepisy dla fabryk octu podają się do wiadomości z zawiadaniem ażeby odnieśne prośby podane były na moje imię.  
Łódź, dnia 5 lutego 1916 r.  
Cesarzsko Niemiecki Prezydent Policji v. Oppen.

### Ofiary.

Na 100 bezpłatnych obiadów w IX kuchni Komisji Międzyzwiązkowej na Chojnach, zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej s. p. Józefy Hykielewskiej I. M. Grzybowski 8 ruble, F. Zagórowski na 35 obiadów 1 rb. 05 kop.

**TEATR POLSKI Cegielniana 63.** Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, w dniu zaś widowisk w kasie teatru

W niedzielę, 13 lutego 1916 r., o godzinie 3 po południu, po cenach popularnych

**Pod Kolumną Zygmunta**

Dramat narodowy w 5 aktach (6 obrazach), przez A. Urbanśkiego.

O godzinie 7 i pół wieczorem.

**Jak gute nator zrobił rewolucję (Taniec czynowników)**

Komedja satyryczna w 4 aktach, Leona Biryńskiego.

## 1000 Robotników i Robotnic

(Niemców i Polaków) jako robotników i robotnic sezonowych potrzeba natychmiast do gospodarstwa wiejskiego. Dokładna znajomość gospodarstwa nie jest konieczna.

**Zgłoszenia codziennie przyjmują Centrale Robotnicze:**

1) W Pabjanicach, ul. św. Rocha 23	5) W Ozorkowie, (na powiat Łęczycki) Rynek dom Lerke.
2) W Zgierz, Nowy Rynek. — —	Wysyłka robotników odbywać się co tydzień we wtorki wieczorem. :::::
3) W Łasku, w gmachu magistratu	
4) W Zduńskiej Woli, ul. Łaska 287	

### Sala Koncertowa.

W piątek dnia 11-go Lutego o godz. 6 i pół po poł.

**W. MEDEM** wygłosi odczyt na temat: **Asymilacja i przyszłość żydów**

Bilety do nabycia w księgarni Mittiera ulica Piotrkowska № 20. 5055-1

Zakład Freblowski

## Heleny Cholewickiej

Mikołajewska 83,

przyjmuje dzieci od lat 4. Wszelkie warunki higieniczne i pedagogiczne zapewnione.

Przy zakładzie Kursa Pedagogicznego dla freblanek.

## Kalendarzyk Kieszonkowy

ilustrowany na rok 1916

jest do nabycia w Administracji „N. Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia 37.

Cena 3 kop. ———— Cena 3 kop.

### Zakład Kefiru K. Sigaliny

przeniesiony został z ulicy Zawadzkiej 21 na ulicę **DZIELNĄ № 4.**

### Lekarz Dentysta S. GORDIN

Konstantynowska 18.

Leczenie plombowanie i usuwanie nielicie zębów bez bólu. Zęby sztuczne z podniebieniem i bez na złocie i kauczuku

Przyjm. codz. od 10—113—8

### Lekarz - Dentysta S. GOLDMAN

asystentka szkoły dentystycznej i kliniki d-ra Ządlewicza.

Przyjmuje codziennie od godz. 9 rano do 1 po poł. i od 3 po południu do 7 wieczór.

**19 MILSZA 19.**

Dr. med. **L. Gundlach** Potrzebny jest zaraz **OGRODNIK**

choroby dzieci i wewnętrzne, mieszka obecnie Spacerowa 32, przyjmuje od 4—5 (prócz niedziel i świąt). 4875—10

żonaty. Wiadomość u lekarza dentysty R. Ritta Piotrkowska № 126. 5036—3—1

Codziennie świeżo paloną

## KAWĘ

... poleca tanio ...

**TEODOR WAGNER,**

ul. Piotrkowska Nr. 213.

Elektryczna palarnia kawy i skład towarów kolonialnych. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

### Akuszerka Woźny

z dyplomem Cesarskiej Akademii Medycznej w Piotrogródzie praktykująca 20 lat, przyjmuje porody. Andrzeja 39, m. 10 od 12—5. 3453—

z językiem niemieckim z dobrimi świadectwami może się zgłosić: Spacerowa 29 Biuro ekspedycyjne Tamże potrzebny jest CHŁOPIEC na posyłki

## LEKCJE TANCA

Do zorganizowanego kompletu na kurs w y ż s z y: **Mazur i N. Tańce figurowe** - przyjmę je jeszcze kilka par

**Witold Lipiński,**  
Widzewska 47.

15-go b. m. rozpoczynam nowy kurs dla początkujących w niedzielę „biorowo“

### Ogłoszenia drobne:

Akuszerka przyjmuje chore, udziela porad biednym ustępstwo. Piotrkowska 223 m. 25. 4947—25

A. Meble z kilku pokoi sprzedam tanio. Piotrkowska № 1-9—9

Do wynajęcia 4 pokoje z kuchnią oświetlenie gazowe i elektryczne, wygodny na III piętrze Lipowa № 36, róg Benedykta przy Zielonym Rynku. Wiadomość na miejscu u właściciela. 5067—1

Gorsety piękne długotrwałe a niedrogo poleca wzorowa pracownia gorszów „Renoma“ 10 z Główna 17, blisko Piotrkowskiej. 5061-10

Kto ma do sprzedania beczkę do gnojówki żelazną lub drewnianą, nową lub używaną, niech złoży adres w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“. Zachodnia 37. 4786—0

Osoba w średnim wieku, skromnych wymagań, pozostająca bez środków do życia, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty pod „Rozpaczywe położenie“ w „Kurjerze“. 4032—0

Potrzebna osoba samodzielna do prowadzenia interesu. Kaucja 200 rb. Oferty „Samodzielna“ adm. Kurjera 4506-2-2

Poszukuje korepetytora do chłopca 10 letniego ze szkoły Handlowej od 5 do 6 klas. Wiadomość ul. Zawadzka № 10, Bałuty, właściciel domu. 4505-2-1

Potrzebna pracownia zaraz. Dzielna № 22. 5054—1

Poszukuje posady do sklepu, mleczarni, szycia Wymagania skromne lub za życie, mieszkanie. Oferty redakcja „Panienka“. 5031—3

Podczas dezynfekcji zginęła paczka w której znajdował się dowód № 143838 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Tow. Pożyczkowego. Zachodnia № 31; weksel na rb. 200, wystawiony przez Eliasza Banacha, na zlecenie Zeiliga Leizerowicza; kwity asekuracyjne wyd. przez Tow. Ros. i inne papiery; a także 3 widełce, cztery łyżki platerowane i nóż srebrny. Uczciwy znalazca zechce oddać na ul. Brzezińska № 5, Białozwił Banachowi za wynagrodzeniem. 5062—3

Poszukuje się inteligenta z uniwersyteckim wykształceniem z 4 letnią praktyką nauczycielską na wyjazd. Warunki do omówienia, ul. Piotrkowska 84 m. 14 od 3—4 i pół. 5041—3—2

Stróż potrzebny. Benedykta № 41, u gospodarza 8—9 rano, bez świadectw nie zgłaszać się. 5066—1

Sklep 2 pokoje kuchnia do wynajęcia zaraz. możebny z urządzeniem Pańska róg Milsza № 26 wiadomość u właściciela. 5024—3—2

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Stefana Błogoszewskiego. 5064—1

Krawiec damski z powodu krzyżosu szyje elegancko kostjmy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakułowe żakiety, futra i przerabiam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej. Piotrkowska № 17, parter. Nowe żurnale nadeszły.

Zdolna krawcowa, wdowa obarczona trójgiem dziećmi, którą pracowała w magazynach warszawskich, prosi uprzejmie o powierzenie robót wszelkiej w zakres krawiectwa czynny wchodzących. Wykonanie staranne, ceny nadzwyczaj niskie. Długa 16, w oficynie, na parterze Dobrowolska 3166—6

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Szymona Ostrowskiego 5063—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Łuczak. 5066—1

Zaginęły dowody № 134603, 134295, 135071 i 115011 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia № 31. 5066—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Katarzyny Józwiak. 5057—1

Zaginął dowód № 192729 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia № 31 5058—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Stanisława Płatkowskiego. 5060—1

Zaginął dowód № 147919 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia № 31 5085—3

Zaginął dowód Łódz. Tow. Wzajemnego Kredytu, wydany na imię Jakóba Hersza Weimana na ostatnią sumę Rb. 740 za № 9483/945. Zastrzeżenie przed nabyciem takiego. Łaskawy znalazca zechce takowy zwrócić do biura Tow. Piotrkowska 43. 5047—3—3